Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. Wrzesień 1927. Nr. 9.

WIEŚCI
Z ZAKŁADU KS. BOSKO W OŚWIĘCIMIU
miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie).
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim.

Na pociechę zamożnym i niezamożnym.

(Ciąg dalszy).

Nie można, zdaje się, lepiej zalecić dobroczynności, niż to uczynił Tobjasz, wyrażając niejako ostatnią swą wolę dorastającemu synowi. Następnie wyprawia go w daleką podróż do miasta Rages, by tam odebrał w jego imieniu od krewniaka, imieniem Gabel, daną mu niegdyś pożyczkę. Gdy syn ogląda się za jakimś towarzyszem podróży, Pan Bóg zsyła mu pod postacią młodzieńca archanioła Rafała, w nagrodę za dobroczynność, jaką się odznaczała ta rodzina. Wiadomo, co się zdarzyło w podróży i czego dokonał niebiański przewodnik. W czasie przeprawy przez rzekę Tygrys rzuca się na młodego Tobjasza potwornej wielkości ryba; niebianin śpieszy mu z pomocą, nietylko ratuje go od niechybnej śmierci w ohydnej paszczy wodnego drapieżcy, lecz, pokonawszy wspólnemi siłami potwora, doradza mu zachowanie sobie pewnych jego części. Po szczęśliwem dobiciu do celu podróży, młody Tobjasz, idąc za wskazówkami opatrznościowego towarzysza, wybawia od złego ducha urodziwą córkę Raguela, by wziąć ją sobie za towarzyszkę życia; odzyskuje bez trudu pożyczkę i wraca, wciąż pod wodzą niebianina, w rodzinne progi, pocieszając zmartwionych przydługą zwłoką rodziców. Przyniesiona starannie do domu żółć potwora pomaga choremu na oczy ojcu — owszem — odzyskuje on wzrok całkowicie, co uszczęśliwia dobroczynną rodzinę. Wtedy daje się poznać archanioł Rafał i oznajmia staremu Tobjaszowi, że wszystkie te nadzwyczajne łaski, jakiemi go Bóg tak szczodrze obdarzył, to nagroda za czynną miłość bliźniego, którą wysławia następującem przemówieniem: „Pożyteczna jest modlitwa z postem i ofiarnością, więcej to znaczy, niż ciułanie sobie złota lub srebra; ofiarność bowiem wybawia od śmierci, jedna win przebaczenie, znajduje miłosierdzie i żywot wieczny. Przeto wam prawdę wyjawiam i żadnej tajemnicy wobec was nie mam. Gdy zanosiłeś ze łzami swe modły do Boga, gdy opuszczałeś swój posiłek, by ukryć za dnia umarłych, a nocą ich potem wynieść na miejsce wiecznego spoczynku z domu swego, przedkładałem Najwyższemu twe modły, a że byłeś miły Bogu, chciał doświadczyć twej wierności różnemi próbami".

Te słowa archanioła zasługują na głębszą rozwagę, bo zawierają cenne wskazania dla każdego.

Uwypuklają one skuteczną ważność modlitwy, popartej umartwieniem i dobroczynnością, piętnują zaś nieoględną krótkowzroczność skąpców, przejętych wyłącznie myślą gromadzenia pieniędzy, bez najmniejszego względu na wijącą się z głodu nędzę ludzką. Odmawianie sobie przyjemnych zachcianek i ofiarność — to jakoby dwa skrzydła modlitwy, za których pomocą wzbija się ona aż do tronu Bożego. Czynne pomaganie bliźniemu chroni od śmierci, wstrzymuje gotową do wymierzenia kary prawicę Bożą, zniewala niejako Boga do miłosierdzia nad nami, zdobywa nam miejsce w przybytkach niebieskich.

Gdy Tobjasz grzebał z niebezpieczeństwem własnem umarłych i oddawał im inne posługi braterskie, osładzając im w ten sposób ciężką dolę w czasie twardej niewoli asyryjskiej, archanioł Boży zbierał troskliwie każdą perełkę jego potu, liczył jego kroki, uczynione dla ulżenia bliźnim w niedoli, w celu złożenia ich u stóp Bożego tronu, jako wonnej ofiary. O niesłychana potęgo ofiarności! Tyś sprowadziła z wyżyn niebieskich złotoskrzydłego

archanioła, uczyniłaś go sprawcą tylu cudownych wypadków, będących przedmiotem podziwu po wsze wieki!

Idźmy przez życie świetlanym szlakiem Tobjaszowego przykładu dobroczynności, a zasłużymy sobie, jak on, na stokrotną już za życia nagrodę i na wiekuistą chwałę w niebie.

Wynik klasyfikacji w naszej szkole rzemiosł z końcem roku szkolnego 1926/27: klasa I.

(Dokończenie).

Wybitnie uzdolnieni: St. Gondek, St. Góra, Wł. Müller; uzdolnieni: Jan Adamowicz, Jerzy Babecki, Józ. Banaś, Józ. Blaut, Stef. Borowy, Jędrzej Bzowski, Alojzy Chłapek, Karol Czechowski, Fr. Dąbrowski, Zdzisław Frąckiewicz, Teodor Furgoł, Józ. Kałka, Józ. Kluka, Miecz. Krawczyk, Bogusław Krężel, Tadeusz Kuna, Albin Leśniak, Józ. Lorek, Wł. Łukasik, Zygm. Namysłowski, Aleks. Ogorzałek, Stanisław Pakosiewicz, Fr. Pękała, Paweł Plewniak, Józ. Płaczek, Henryk Przedrzymirski, Feliks Pyrczek, Sylwester Sanetra, Józef Sikora, Antoni Szklarczyk, Tad. Skrzyniarz, St. Straub, Paweł Sutyła, Albin Szydłowski, Tad. Tabaczek, St. Weresz, Stef. Wiórkiewicz, Józef Ządek.

Odznaczeni w egzaminie z nauki religji: Korbel, Sieroński Czesław, Sieroński Wacław, Nędza, Para, Ławicki, Wąsiołek, Fryc, Jancowski, Maćkowiak, Miliszkiewicz, Cebula, Müller, Plewniak, Chłapek.

Z początkiem roku szkolnego

— Czemuś to, Bolek, nie czekał końca wakacyj w domu, a przed czasem czmychnąłeś do zakładu?

— Eh, bo mi nudno było! Ni to wesołości ni zabawy ni kolegów ni dogodności spełnienia zwykłych w zakładzie praktyk pobożnych; ileż to razy zatęskniłem już za tem życiem — niby to surowem — a tak miłem!

— To teraz bodaj lepiej ocenisz dobrodziejstwa tego życia w nowym roku szkolnym!

— Bajda! Byle nie oberwać żadnej czwóry na świadectwie, o więcej nie stoję!

— Toś niewybredny! Co do mnie — mierzę zawsze cośkolwieczek wyżej, boć to, co prawda, markotno było patrzeć, jak koledzy otrzymywali nagrody, jakby to oni byli lepsi ode mnie; wtedy pomyślałem: poczekajcie, na przyszły rok szkolny nagrody pójdą w inne ręce!

— Racja, lecz czyż myślisz tak łapu — capu brać się całą parą do roboty?

— Co masz zjeść dzisiaj — odłóż na jutro, a co masz zrobić jutro — weź się do tego dzisiaj!

— Hm, co się odwlecze — to nie uciecze! Teraz niepodobna, bo przecież jeszcze wakacje nie zdążyły z mózgownicy wyszumieć: tyle pięknych wspomnień...

— Mój ojciec, Panie, świeć jego duszy, trąbił mi zawsze do uszu: patrz tego, synku, z czego żyjesz!

— To kujże na umór, kiedyś taki mądrala! Na mnie czas, bom jeszcze młody.

— Właśnie dlatego trzeba się brać rączo do nauki zawczasu, dopóki pamięć lepsza; przeto: kuj żelazo, póki czerwone...

— Kiedym do tego nie przyzwyczajony; moi rodzice wciąż mi polecają, bym szanował sobie najmilszego zdrowia, bo pono lepszy osieł żywy, niż...

— Moi również, lecz praca — byle uregulowana — nie szkodzi zdrowiu — owszem — podtrzymuje człowieka na nogach i zaostrza nawet humor; zresztą: lepiej się zapracować — aniżeli zapleśnieć...

— Dobrze tak sypać przysłowiami, komu nauka łatwo przychodzi! Ze mną, niestety, inaczej, inaczej!...

— Nie używaj jakiś czas swego nożyka, a wnet zobaczysz, co się z nim stanie!

— Gotóweś mię przekonać, Władek; niemiło to rdzewieć pleśnieć — prawda; czy to jednak przyjemnie smażyć sobie głowę nauką?

— Spróbuj tylko, a tak zasmakujesz niebawem, że mi potem przyznasz rację.

— Byłoby to ciekawe; zatem do dzieła i to już od dzisiaj!

Z życia Zakładu.

Jakkolwiek nieobecność wychowańców w murach zakładu dawała się odczuwać w czasie wakacyjnych miesięcy, Marja Wspomożycielka miała jednak i wtedy liczne rzesze nabożnych czcicieli — już to procesje, zdążające na Kalwarję Zebrzydowską wstępowały po drodze w celu złożenia Jej hołdu, już to specjalne pielgrzymki przybywały polecać się potężnej Jej opiece.

1. Pielgrzymki. Godny naśladowania przykład dała parafja dębska, z pod Katowic. Licz-

ne grono wzorowych mężów pośpieszyło do stóp Marji pod wodzą światłego wikarjusza, ks. Jana Juraszka. Po budującem nabożeństwie zwiedzili szczegółowo urządzenia zakładowe, ciesząc się szczerze z jego coraz to widoczniejszego z roku na rok rozwoju; przemawiały za tem wymownie nieme wprawdzie obecnie maszyny do obróbki drzewa i metali.

Po niejakimś czasie zawitała liczniejsza jeszcze, barwniejsza — pielgrzymka kongregacji młodzieży krasowskiej parafji, pod Mysłowicami, ze swym przezacnym proboszczem, ks. Janem Władarzem na czele. Dziarska ta i hoża młodzież, w liczbie ponad setkę, sympatyczna w swych malowniczych strojach narodowych, napełniła świątynię Wspomożycielki czcigodnemi melodjami swych pieśni nabożnych. Słuchaczom zdawało się, jakoby z tych rzewnych pieni, prostych a melodyjnych zarazem, tchnących niezwykłem jakiemś namaszczeniem — wiało coś z uroku wieków Dąbrówki i św. Wojciecha. Z całej Polski salezjanie zjeżdżali do nas, jako do zakładu macierzystego w naszym kraju na rekolekcje w 3 serjach.

2. Powrót uczni z wakacyj. Rozpoczęli rzemieślnicy w dniach 16. i 17. sierpnia. Z ich przyjazdem ożyły martwe mury; odświeżone korytarze i puste podwórka zabrzmiały nanowo dźwięcznym zgiełkiem chłopięcych głosików. Świeżo przyjęci uczniowie zjechali hurmem dnia 30. sierpnia, a 31. wrócili gimnazjaliści. To też rojno już i gwarno i raźno w zakładzie: przybrał on szatę i wygląd, w jakich mu jedynie do twarzy.

3. Odpust na św. Jacek. Był walny. Ludu napłynęło zewsząd gromadnie; spowiednicy mieli pracy wbród już w przeddzień. Sumę z asystą i z całą okazałością liturgicznego blasku ceremonij odprawił przezacny ks. Góralik, proboszcz z Bielan; kazanie zaś wygłosił do licznej rzeszy nowowybrany gwardjan ojców reformatów z rodzinnego miasta św. Jana Kantego.

4. Nowy rok szkolny. Rozpoczęliśmy z rozmachem. Młodzież dnia 1. b. m. ze sztandarami i muzyką na czele podążyła czwórkami na uroczyste nabożeństwo. Odśpiewaniem hymnu do Ducha św. rozpoczęte — a zakończone patrjotyczną pieśnią „Boże, coś Polskę“ wywarło silne wrażenie — zwłaszcza na nowoprzybyłych uczniach. Nastąpiło ogólne zebranie w jednej z większych sal zakładu, gdzie — po jędrnem przemówieniu ks. Dyrektora — poinformowano młodzież o rzeczach dotyczących rozkładu lekcyj tudzież odczytano kilka punktów regulaminu zakładowego. Tegoż wieczora rozpoczęto tradycyjne trzydniowe nabożeństwo przygotowawcze do mozolnej pracy w nowym roku szkolnym. Wzięli w niem udział również i eksterniści, których w tym roku po raz pierwszy, na próbę, przyjęto kilku do szkoły rzemiosł.

Jest nadzieja, że i ten rok szkolny, z Bogiem rozpoczęty, nie upłynie bezowocnie — owszem — stanowił będzie znaczny krok naprzód naszej młodzieży na drodze, wiodącej do umiłowania Dobra i Piękna.

Koło B. W. S. w Oświęcimiu.

Koledzy!

Zarząd naszego Koła — w myśl art. 12 statutu — zwołuje Walny Zjazd wszystkich członków na dzień 18. (ośmnasty) września b. r. do Oświęcimia.

Równocześnie zaprasza do wzięcia udziału w zjeździe wszystkich wychowańców salezjańskich zakładów — chociaż nie należą do Koła naszego, a pragnęliby doń należeć — w tym celu, by wspólnie spędzić kilka miłych chwil w murach tegoż zakładu, który jest kolebką działalności salezjańskiej w Polsce:

Porządek dzienny:

Godz. 9.30 — Powitanie Zjazdu przez Zakład.
„ 10. — Suma.
„ 11.30 Posiedzenie plenarne (sprawozd. z działaln. Koła itd.(.
„ 13 — Wspólny obiad.
„ 17 Wieczorek i przedstawienie — dane
„ przez członków B. W. S. Koła ośw.

Na pokrycie kosztów związanych ze Zjazdem raczą uczestnicy wykupić kartę obiadową w cenie zł. 3.

Jeśli który z uczestników chciałby zanocować w zakładzie, będzie łaskaw donieść o tem wcześniej, w celu przygotowania miejsca.

Ufamy, że członkowie — nie zważając na wydatki i trudy — wezmą jaknajliczniejszy udział w Zjeździe i odświeżą miłe wspomnienia z dawnych czasów.

Prezes: *W. Sojka.*

Sekretarz: *Wł. Knycz.*

Łaski.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam drobną ofiarę zł. 2 na cele salezjańskie i dziękuję z głębi serca Matce Boskiej Wspomożycielce Wiernych i św. Józefowi za udzieloną łaskę w ciężkiem położeniu i polecam się nadal Jej potężnej opiece. *Halaburdowa.*

Oświęcim, 15. sierpnia 1927.

Z wdzięczności za liczne łaski, otrzymane w bieżącym roku, jakiemi naszą rodzinę Marja Wspomożycielka z iście królewską szczodrobliwością obsypała zarówno w smętnych jak i w wesołych chwilach codziennego życia — załączamy ofiarę zł. 5 na upiększenie Jej świątyni w Oświęcimiu i prosimy Ją nadal o skuteczną opiekę.

Rodzina Urbańczyków.

Nowy Bieruń, 1. sierpnia 1927.

Składam niniejszem serdeczne dzięki Najśw. Wspomożycielce Wiernych za odebrane łaski, a łącząc drobną ofiarę na cele salezjańskie, polecam się i nadal pobożnym i skutecznym modlitwom uczni zakładu. *G. Szczerbowska.*

Bydgoszcz-Okolędnica, 6. 8. 27.

Ofiary.

Zł. 100: Cyankiewicz Paweł.

Zł. 95: Ziarnik Michał.

Zł. 20: Skoczyńska Janina, Klimowa P.

Zł. 10: Bieńkowska Wacława, Skrzypczakowa Fr., Wernerowa St., Polankówna Józefa.

Zł. 5: Nowakowski Antoni, por. Żarski, Frantówna Eugenja, Kubica B., Ważanka Marja, Wiśniowska Zofja, Stotołowicz Amalja, mjr. Bukowczan, Matuszek Rozalja.

Zł. 4: Matyjaszczyk Małgorzata, Janczur St.

Zł. 3: Doleżych E., Pietruszka.

Zł. 2: Piechoczek Marjanna, Łukawski Józef, Cebula Jan.

Zł. 1: Ks. Rychlik Jan, prof. Nitsch J.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.